Cena egz. 10 gr

Kurier Zachodni

»ISKRA«

ROK XXX | Piątek 7 lipca 1939 r. | Nr. 185

Adresy: Redakcji, Sosnowiec Piłsudskiego 4, tel. 616.64; Admin. Piłsudskiego 24, tel. 610.71 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Zwycięstwo słusznej sprawy

Bezkrwawa ofensywa państw sprzymierzonych ocaliła pokój

PARYŻ, 6.7. — Zakończył się okres zwycięskiej kontrofensywy dyplomatycznej państw przeciwkonapastniczych. Po raz pierwszy od dłuższego czasu państwa zgrupowane w bloku pokojowym, odniosły bezkrwawe zwycięstwo co dotychczas było tylko udziałem Niemiec.

Obecnie skończył się już okres niemieckich sukcesów bez wojny.

Bitwa trwająca od marca, do początków lipca, której punktem kulminacyjnym była słynna mowa min. Becka, — zakończyła się huraganowym ogniem przemówień najwybitniejszych mężów stanu trzech państw sprzymierzonych. Olbrzymie wrażenie zrobiło przemówienie Prezydenta Mościckiego, wygłoszone w dniu Święta Morza.

Mocne wystąpienie premiera Chamberlaina i lorda Halifaxa, premiera Daladiera i min. Bonneta, dalej znakomita mowa Churchilla, wystąpienie Hoare Belisha, wielkie manifestacje i przemówienia w czasie uroczystości polsko francuskich w Paryżu, ostrzeżenie ambasadora v. Welczeka przez min. Bonnet przyjazd do Warszawy min. Raczyńskiego z oświadczeniem rządu angielskiego w sprawie Gdańska, wreszcie ostry ton pisma, jakie ma skierować min. Chodacki do senatu gdańskiego, wszystko to złożyło się na triumfalną ofensywę państw sprzymierzonych w sprawie Gdańska.

Sukces został odniesiony na całej linii. Niemcy wycofują się gwałtownie, a prasa niemiecka poczyna wołać, że Trzecia Rzesza nie chciała wojny o Gdańsk.

Obecnie Niemcy nie zaryzykują konfliktu o Gdańsk, zwłaszcza, że Włosi wielokrotnie dawali im do zrozumienia, że nie pochwalają agresywności niemieckiej w stosunku do Polski.

Zwarty front sojuszniczy, jaki się przejawił w jednolitym tonie mężów stanu i w głosach prasy, odniósł walne, bezkrwawe zwycięstwo, które może na dłuższy czas zapewnić pokój w Europie.

Niemcy zostali pobici ich własną bronią. Dotychczas odnosili sukcesy grożąc swą siłą zbrojną. Państwa przeciwnapastnicze zagroziły użyciem siły większej od Niemiec i dopiero Niemcy na widok zdecydowanej postawy państw sojuszniczych zatrąbiły do odwrotu.

Można uważać, że pierwszy okres wojny nerwów w Europie został zakończony. Nie oznacza to bynajmniej, by Europa nie narażona była na dalsze próby. Front jednak polsko francusko angielski rozszerzony o inne, mniejsze państwa, przeszedł próbę ogniową w swej zwartości i gotowości.

Zacięte walki na granicy mandżurskiej

Japończycy strącili 53 samoloty sowieckie

TOKIO 6.7. — Japoński sztab armii kwantuńskiej komunikuje, że japońskie lotnictwo w walkach na obszarze jeziora Buirnor strąciło wczoraj 53 samoloty sowieckie.

Straty japońskie wynoszą zaledwie 3 rannych.

Przeciwnatarcie wojsk japońsko mandżurskich, rozpoczęte 2 bm., rozwija się pomyślnie. Wojska japońsko mandżurskie wypierają przeciwnika z Mandżurii w kierunku rzeki Khalka.

Front, na którym toczą się walki, rozciąga się na 200 km. od zachodniego wybrzeża jeziora Buirnor do Nomonhan na wschodnim brzegu rzeki Khalka.

Wzruszający dar

PARJASÓW HINDUSÓW PRZYWIÓZŁ MISJONARZ—POLAK

WARSZAWA, 6.7. PAT. Marszałek Polski Edward Śmigły Rydz przyjął dziś w GISZ misjonarza zakonu XX Salezjanów Klimczyka Władysława, — który przyjechał do Polski na krótki urlop wypoczynkowy ze swej placówki misyjnej w Indiach.

Ks. Klimczyk wręczył P. Marszałkowi szkatułkę z kości słoniowej inkrustowaną sandałowym drzewem z 50 rupiami — dar najbiedniejszej kasty hinduskiej — parjasów, którzy żegnając swego pasterza zorganizowali zbiórkę, prosząc o przekazanie zebranej kwoty Naczelnemu Wodzowi armii polskiej na Fundusz Obrony Narodowej.

Drugie miejsce koncentracji

Pod Gdańskiem powstaje drugi obóz korpusu ochotniczego

GDAŃSK, 6.7. W ostatnich dniach na terenie Wolnego Miasta odbyło się kilkanaście manifestacji we wsiach i miasteczkach gdańskich.

Opisując przebieg tych manifestacji które odbyły się przy udziale gauleitera Forstera, pod hasłem: „Zuruck zum Reich", dzienniki gdańskie podają astronomiczne cyfry o liczebności zgromadzeń. Jeśli się zliczy sumy uczestników, przekroczy ona liczbę mieszkańców całego obszaru Wolnego Miasta.

Tę „przesadę" prasy narodowo socjalistycznej tłumaczą dopiero dzienniki berlińskie twierdząc, iż liczne rzesze gdańszczan chodziły ze zgromadzenia na zgromadzenie.

Nie wszystkie zgromadzenia odbyły się w spokoju i harmonii. W Tiegenhof doszło do poważnych starć między członkami bojówek narodowo socjalistycznych Rzeszy i Gdańska.

Starcia zlikwidowała policja.

W związku z tym następnego dnia zwolniono w Gdańsku cały szereg pracowników oraz robotników firm prywatnych za udział w bójce.

OBOZY „TURYSTÓW" Z RZESZY

Liczba „turystów" z Rzeszy, gościnnie podejmowanych przez narodowych socjalistów zwiększa się. W miejscowości Plehendorf, położonej w pobliżu zatoki gdańskiej, buduje się obóz dla 1200 starszych członków „Hitler Jugend".

Młodzież ta przybędzie do Gdańska prawdopodobnie w sobotę i ma być jedna z pomocniczych formacyj korpusu ochotniczego.

Plehandorf będzie drugim po Mackau miejscem koncentracji sił narodowo socjalistycznych w Gdańsku.

PRZEMYT BRONI TRWA

W kołach zbliżonych do Senatu wiele mówi się o przemycie broni i amunicji na teren Wolnego Miasta. Broń przemycana jest przez 8 punktów granicznych.

Wczoraj w nocy przewieziono przez Gdańsk trzy ciągniki zmotoryzowane do ciężkich dział. Ciągniki zniknęły w obrębie stoczni Schichau, która znajduje się pod stałą ochroną oddziałów SS i SA.

FANTAZJE „VORPOSTENU"

„Danziger Vorposten" w napastliwej formie zaatakował Wysokiego Komisarza Ligi Narodów prof. Burckhardta w związku z jego wywiadem, udzielonym przedstawicielowi Ag. Reutera.

Prof. Burckhardt oświadczył mianowicie, że uczyni wszystko co leży w jego mocy, by przysłużyć się do utrzymania pokoju. Nie wspomniał on jednak nic o jakichkolwiek fałszywych informacjach prasowych, lecz jedynie o możliwości zaistnienia niebezpieczeństwa, że prawdziwe nawet wiadomości mogą dać fałszywy obraz, jeżeli cytuje się w nich tylko poszczególne urywki jakiegoś artykułu prasowego.

Tymczasem „D. V." w niewybredny sposób zniekształca oświadczenie Wysokiego Komisarza, zarzucając mu siejanie defetyzmu.

SZYKANY WOBEC HARCERZY

W miejscowości Piekło pod Gdańskiem, hitlerowcy sterroryzowali konduktora autobusu, który odmówił w rezultacie zabrania 5 polskich umundurowanych harcerzy, udających się do Częstochowy.

Wobec tego chłopcy musieli udać się do Tczewa taksówką, gdzie dopiero wsiedli do pociągu.

Anglia wypełni z pewnością swe zobowiązania wobec Polski

Dyskusja w Izbie Gmin o Gdańsku

LONDYN, 6.7. PAT. Sprawa Gdańska poruszona była dziś po południu w Izbie Gmin w szeregu interpelacji.

Poseł konserwatywny Vivian Adams skierował do premiera Chamberlaina zapytanie, czy w obliczu nielegalnego przywozu amunicji i uzbrojonych oddziałów do Gdańska rząd brytyjski nie zamierza podjąć odpowiednich kroków.

Premier Chamberlain odpowiedział: „Rząd J.K.M. nie zaniedba żadnych kroków, jakie uważać będzie za konieczne lub pożądane, aby stanowisko swe uczynić absolutnie wyraźnym. Zostało to już dokładnie sprecyzowane w niedawnych przemówieniach członków rządu brytyjskiego".

Inne zapytanie skierowane przez posła Cocksa z Labour Party, czy rząd zdaje sobie sprawę z tego, że przygotowania wojskowe odbywające się w Gdańsku stanowią naruszenie statutu obowiązującego w Wolnym Mieście i czy rząd brytyjski zamierza podjąć w tej sprawie jakąkolwiek akcję, spotkało się z następującą odpowiedzią wiceministra Butlera: „Niektóre zarządzenia wojskowe, o których doniesiono, — wydają się wyobrażać naruszenie art. 5 statutu gdańskiego. Jak wiadomo już premier wyjaśnił w Izbie 1 lipca że rząd brytyjski jest w ścisłym kontakcie z rządem polskim, co do wszystkich aspektów sytuacji w Gdańsku.

Na odrębne zapytanie Cocksa czy polityka rządu brytyjskiego polegająca na przeciwstawieniu się agresji pokrywa również każde usiłowanie zmiany statutu gdańskiego, wiceminister Butler odesłał posła Cocksa do postanowień brytyjskich wobec Polski, „które W. Brytania z pewnością wypełni".

Za oszczercze napaści

ZAMKNIĘCIE TYGODNIKA NIEMIECKIEGO

ŁÓDŹ, 6.7. — Władze starościńskie w Łodzi zawiesiły miejscowy tygodnik prohitlerowski „Der deutsche Weg". Tygodnik od dłuższego czasu prowadził szkalującą Polskę akcję.

Redaktor tygodnika, Niemiec Wolff, wydał kłamliwą odezwę, jakoby zmuszony był zawiesić swoje wydawnictwo wskutek czynionych przez władze polskie trudności.

Odezwa została skonfiskowana.

NA ŁAMACH PRASY

GDAŃSKI DRZYMAŁA

Prasa przynosi wiadomość o losach nowego polskiego Drzymały, który lata całe walczył z przemocą i prześladowaniem, na obszarze W.M. Gdańska. Jest to p. Uhlenberg,

wywodzący swój ród ze starej rodziny kaszubskiej, zamieszkałej od wieków na tej polskiej ziemi, urodził się w Czarnej Hucie, pow. kartuski i liczy obecnie lat 60. W roku 1909 p. Uhlenberg nabył ziemię w Strzepowie (dziś W. M. Gdańsk) o obszarze 45 mórg wyrąbanego lasu. Martyrologia jego zaczęła się od zarania pracy w Strzepowie. Przede wszystkim odmówiono mu zezwolenia na budowę domu mieszkalnego. Przedtem zażądano od niego 5 opinii. Uhlenberg przez cały czas mieszkał w ziemiance, karczował pnie i zabiegał o prawo zbudowania domu.

Tak trwało aż do wybuchu wojny światowej. Uhlenberga powołano do wojska.

Po powrocie z wojny Uhlenberg wykorzystując chaos zbudował dom bez pozwolenia miarodajnych czynników gdańskich i w r. 1922 uzyskał nareszcie koncesję, tak że mógł zamieszkać legalnie w domu.

Ziemiankę, która mu tyle lat służyła za schronienie, która była dla niego domem i ostoją jego mozolnej pracy na prastarej ziemi polskiej zachował na pamiątkę.

Po unormowaniu jako tako stosunków pracy, zabrał się ten dzielny człowiek do pracy społecznej, niezwykle ciężkiej i niewdzięcznej w zhitleryzowanym Strzepowie. W marcu roku ub. objął zaszczytną funkcję kierownika filji Gminy Polskiej Związku Polaków z Gdańska.

Z momentem tym spadła na niego nowa gehenna. Poczęły sypać się jak z rękawa kary administracyjne, różne drobne, większe szykany, groźby, częste i nieuzasadnione rewizje, a nawet próby zastraszania. Uhlenberg ze spokojem znosił szykany, płacił niesprawiedliwe mandaty karne, ale przy tym trwał przy ziemi swojej.

Hitlerowcy wreszcie doprowadzeni zostali do szału. Sprowadzili doryczo zebraną komisję budowlaną, która orzekła, że dom winien być zburzony.

Sprawa poszła do sądu, gdzie ciągnęła się przez kilka lat, aż wreszcie 5 ub. mies. przyszła zgraja bojówkarzy i dom gdańskiego Drzymały zdemolowała.

Obecnie sterany pracą i walką o polskość ziem kaszubskiej na terenie gdańskim p. Uhlenberg zamieszkał w wiosce Boże Pole na Kaszubach, gdzie otrzymał gospodarstwo rolne po pewnym hakatyście i gdzie dzielny ten człowiek nie ustaje w pracy społecznej.

NIE ODCHODŹCIE

Obozy Legii Akademickiej na ziemiach wschodnich cieszą się ogromną popularnością wśród ludności tamtejszej. „Kurjer Poranny" cytuje list od mieszkańców pewnej wsi do naczelnego komendanta L. A.:

„My, wszyscy mieszkańcy wsi Buhrynia, mamy zaszczyt najuprzejmiejsze prosić Pana Naczelnego Komendanta Obozu Legii Akademickiej o zrobienie nam łaski w prolongowaniu terminu pobytu we wsi Buhryn Obozu Legii Akademickiej przynajmniej przez żniwa, co przyniesie wielką korzyść dla nas i dla całego społeczeństwa i za co mieszkańcy naszej wsi niewymownie będą wdzięczni".

Jest to list, skierowany przez ludność do naczelnego komendanta L. A. ppłk. dypl. T. Tomaszewskiego.

Słowa mieszkańców to najlepsze odznaczenie młodych entuzjastów.

Obozy zdały egzamin na celującego. Trzeba wyrazić jedność aby za ich przykładem młodego Słonecznego Narto poszła i starsze społeczeństwo.

Droga obozów to szlak, po którym idzie radosny uśmiech kresowca, wdzięczność i prośba: Nie odchodźcie! Nie zapominajcie!

Dwa nowe groźne pożary

Ogień strawił ważne dokumenty

LONDYN, 6.7. — Dziewięć oddziałów straży ogniowej całą noc gasiło olbrzymi pożar, który wybuchł w Londynie we wtorek wieczorem w pobliżu stacji kolei podziemnej London-bridge.

Ogień powstał w składzie towarów kolonialnych.

Pożar przybrał z miejsca groźne rozmiary, a ponieważ zachodziła obawa, że ogień przerzuci się na stację metra, musiano wstrzymać komunikację.

W tym samym czasie wybuchł również groźny pożar w wytwórni broni „Small Arms Work" w Birmingham, produkującej karabiny ręczne.

Ogień strawił ważne plany oraz liczne dokumenty, zawierające zamówienia rządowe. Straty wyrządzone przez pożar oceniane są na przeszło 40 tys. f. szt. (około miljona zł.).

Gaszenie ognia trwało całą noc.

Przyczyny pożaru do tej pory nie ustalono. Stwierdzono, że ogień mógł powstać tylko wskutek sabotażu, wobec czego władze skierowały podejrzenie na terrorystów irlandzkich.

Scotland Yard wysłał na miejsce kilku kunsztu detektywów, którzy prowadzą drobiazgowe śledztwo.

Schuschnigg więziony nadal w Wiedniu

przez Gestapo

Prześladowania katolików i monarchistów w Austrii

PARYŻ, 6.7. — W korespondencji z Wiednia „Paris Soir" donosi, że ekskanclerz Schuschnigg przebywa nadal w Wiedniu, w hotelu „Metropol", będącym jedną z siedzib wiedeńskiej Gestapo. Schuschnigg ukrywany jest w zamkniętym pokoju, w którym światło pło nie całą noc. Pilnuje go strażnik — „niemowa".

Na wszelkie akty rozpaczy i załamania, w czasie których Schuschnigg płacze jak dziecko, strażnik pozostaje całkowicie obojętny.

Gestapo w Wiedniu zajmuje ponadto pałace Rotszyldów. Kartoteka samej b. Austrji zawiera 1,800.000 „fiszów" — kartek kontrolnych, co wynosi jedną czwartą ludności b. Austrii.

W ostatniej chwili Gestapo szczególnie opiekuje się katolikami wojującymi i monarchistami. Wobec tych więźniów stosuje się znacznie surowsze przepisy, niż wobec zwykłych przestępców. Bliscy nie mogą ich odwiedzać. Spać muszą przy zapalonym świetle bez prawa zasłaniania oczu szmatką.

W związku z tym — kończy „Paris Soir" — rośnie na terenie Austrji rozgoryczenie i niezadowolenie.

We Francji się zmieniło

stwierdza dziennik niemiecki

BERLIN, 6.7. Francja zmieniła w ciągu dwu lat całkowicie swoje oblicze — odkrycie takie czyni dzisiaj w artykule wstępnym „Berliner Börsen Zeitung".

Dziennik podkreśla, że zmiany we Francji dokonują się tak szybko, że Francja z roku 1939 jest już mało podobna do Francji z roku 1938. Zmiana ta, zdaniem „B. Z.", nie jest żadnym cudem, ale odpowiada rytmowi życia narodu francuskiego. Naród indywidualistów ponosi kolektywne ofiary, co przed dwoma laty uważane było jeszcze za niemożliwe.

Obecnie — stwierdza pismo z melancholią — istnieje we Francji wiele partyj, ale jest to obraz tylko pozorny. W życiu Francji wszystko stoi na gruncie ideologji radykalnych socjalistów. Podczas gdy przed dwoma laty o każdą najmniejszą sprawę wynikały spory i strajki, kiedy 36-godzinny tydzień roboczy był uważany za najważniejszy cel, obecnie cały naród pracuje zdyscyplinowany 60 i więcej godzin w tygodniu.

Dziennik tłumaczy te fakty poczuciem zagrożenia ze strony Niemiec, które „B. Z.", oczywiście, uważa za nieusprawiedliwione, oraz rozbudzeniem poczucia honoru, które u narodu francuskiego odgrywa olbrzymią rolę.

Francja nie chce czynić żadnych ustępstw i uważa, że wszelkie ustępstwa są sprzeczne z jej honorem.

Artykuł „B. Z." jest pierwszą uczciwą relacją o sytuacji we Francji. Dotychczas bowiem pisma zawsze kładły nacisk na postępujący jakoby rozkład wewnętrzny republiki francuskiej.

Posłowie i senatorowie OZN z hołdem

na Jasnej Górze

Przed Cudownym Obrazem zawieszono złote votum

(TELEFONEM OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

Wczoraj rano przybyła do Częstochowy pielgrzymka senatorów i posłów, członków koła parlamentarnego OZN z p. wicemarszałkiem i szefem sztabu OZN płk Wendą, oraz pp. wicemarszałkami Sejmu Długoszem i Jedynakiem na czele. Przybyłych parlamentarzystów powitał na dworcu starosta Rozmarynowski, prezydent miasta Szczodrowski i prezes okręgu OZN dyr. Smólski.

Pielgrzymka udała się z dworca na Jasną Górę, gdzie w serdecznych słowach przywitał ją przed Cudownym Obrazem przeor ojciec Norbert Motylewski. Uroczystą mszę św. w kaplicy celebrował i piękne kazanie wygłosił Ordynarjusz Diecezji Częstochowskiej ks. biskup Kubina. Wielu posłów i senatorów przystąpiło do Komunji świętej.

Po nabożeństwie poświęcono i zawieszono przed Cudownym Obrazem przy śpiewie pieśni „Boże coś Polskę" wspaniałe złote votum, ufundowane przez pp. senatorów i posłów. Votum przedstawia złotą księgę, szlachetną ornamentacją z dedykacją i miniaturą znaczka OZN.

Po wspólnym śniadaniu w refektarzu klasztornym nastąpiło zwiedzanie biblioteki, skarbca i zabytków Jasnogórskich. Po południu parlamentarzyści zwiedzili szereg objektów przemysłowych, m. in. kopalnię „Paweł" pod Częstochową. Wieczorem goście odjechali w drogę powrotną do Warszawy. Wycieczce

Min. Beck i gen. Składkowski

NA ZAMKU

WARSZAWA, 5.7 (PAT) Dziś w godzinach popołudniowych P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w obecności marszałka E. Śmigłego - Rydza prezesa Rady ministrów gen. Sławoja Składkowskiego i ministra spraw zagranicznych płk. Józefa Becka którzy referowali o stanie spraw bieżących.

8 bm. min. Ciano

JEDZIE DO HISZPANII

RZYM 5.7 (PAT) Prasa włoska zamieszcza dziś komunikat Agencji Stefani z Burgos podający szczegółowy program podróży ministra spraw zagranicznych hr. Ciano, który 10 bm. przybędzie do Hiszpanii z wizytą oficjalną, rozpoczynając ją od Barcelony.

Program ten przewiduje m. in. zwiedzanie pola bitew, gdzie walczyli włoscy legioniści. Według agencji Infor. hr. Ciano wyjeżdża 8 b. m. na pokładzie okrętu wojennego. Towarzyszyć mu będzie kilku wyższych urzędników tutejszego ministerstwa spraw zagranicznych oraz ambasador hiszpański w Rzymie.

Delegacja pułku katowickiego

U MARSZ. ŚMIGŁEGO RYDZA

WARSZAWA, 6.7 (PAT). Pan Marszałek Polski Śmigły Rydz przyjął w dniu dzisiejszym delegację katowickiego pułku piechoty z ppłk. Sosialukiem na czele oraz przedstawicieli koła Tow. przyjaciół pułku w osobach pp.: dyr. Ciszewskiego, inż. Szefera i inż. Romockiego.

Na prośbę delegatów Pan Marszałek wyraził zgodę na nazwanie jego imieniem Domu Żołnierza w Katowicach którego poświęcenie i oddanie do użytku nastąpi 29 bm.

Ponadto z okazji zbliżającej się rocznicy 20-lecia pułku została Panu Marszałkowi ofiarowana odznaka pułkowa.

Przesiedlanie Niemców z Tyrolu

LONDYN, 6.7. Specjalny korespondent „Daily Telegraph" donosi, że Niemcy rozpoczęli już pierwsze kroki dla usunięcia elementu niemieckiego z południowego Tyrolu, należącego do Włoch.

Niemcy tyrolscy otrzymali już zawiadomienia, by do 18 sierpnia zdecydowali się, czy chcą pozostać w Tyrolu, czy też przesiedlić się do Niemiec. Ci, którzy odmówią przeniesienia się do Niemiec, zostaną przesiedleni od ... nych dzielnic włoskich.

Wysłannik „Daily Express" zwraca w swej depeszy uwagę na wielkie prace fortyfikacyjne, podejmowane przez Włochów w południowym Tyrolu.

Przełęcz Brennerska, dzięki nowo wzniesionym fortyfikacjom, jest nie do przebycia. Do Bolzano przeniesiono ... dziby jednego z korpusów armii włoskiej.

15 lipca w Katowicach

Kiepura śpiewać będzie na FON

W serii występów na FON Jan Kiepura śpiewać będzie w Katowicach w sobotę 15 lipca rb. o godz. 20.30 na Placu Powstańców przed gmachem Urzędu Wojewódzkiego.

Plac ten zostanie specjalnie udekorowany i przygotowany do potrzeb tej gigantycznej imprezy. Na program złożą się popularne arie i pieśni polskie.

Z uwagi, że artysta podobnie jak w Poznaniu i Warszawie przeznacza cały dochód z tego koncertu na FON, spodziewać się należy, iż nie tylko Katowice i cały Śląsk, ale również Zagłębie Dąbrowskie pośpieszą, by usłyszeć Jana Kiepurę.

Koncert trwać będzie od godz. 20,30 prawdopodobnie do godz. 23.

Z okazji koncertu zostanie zorganizowanych z terenu Śląska kilkanaście pociągów popularnych do Katowic.

Bilety są do nabycia wszędzie w miejscach wymienionych na plakatach, które dziś ukażą się na murach miasta.

Celem uniknięcia tłoku w ostatniej chwili organizatorzy koncertu zwracają się z prośbą o wcześniejsze zakupywanie biletów.

W razie niepogody, koncert odbędzie się w następnym dniu, tj. w niedzielę 16 bm., a zakupione bilety nie stracą ważności.

Ceny miejsc ... zostały ustalone w granicach od 1,00 za miejsce stojące do zł 10 za krzesło przed estradą.

Wstrząs podziemny

W KATOWICACH

Wczoraj około godz. 3 nad ranem odczuto w Katowicach i najbliższej okolicy silny wstrząs podziemny, trwający kilka sekund. Najsilniej odczuto wstrząs w dzielnicy Załęże, gdzie wielu mieszkańców obudzonych zostało ze snu wskutek poruszania się mebli.

W wielu domach zarysowały się mury. Wypadków z ludźmi nie zanotowano. Dokładnej przyczyny wstrząsu nie ustalono.

Obalona legenda

Nie jesteśmy „krajem skrzywdzonym przez naturę"

Obok Gdyni i COP-u, tych dwóch na wielką skalę realizowanych inwestycyj dających świadectwo, żeśmy 20 lat niepodległości nie zmarnowali, obok tak licznych nowopowstałych gałęzi przemysłu, będących słusznym przedmiotem dumy każdego Polaka, od lat dwóch prowadzone jest w Polsce inne wielkie dzieło, niemniej brzemienne w skutki.

Mało się o tym pisze, jeszcze się mniej wie.

A chodzi ni mniej ni więcej tylko o dokładne zbadanie i odkrycie tych skarbów mineralnych, które zawiera w swym wnętrzu ziemia.

Dotychczas mieliśmy o sobie przekonanie, że jesteśmy krajem w skarby naturalne ubogim.

Poza węglem i naftą na dwóch południowych krańcach Rzplitej mówiono nam, że, niestety, niewiele posiadamy tych bogactw.

Badania, które przeprowadza Państwowy Instytut Geologiczny, doprowadzają jednak do wniosków innych.

Sieć placówek Instytutu pokryła całą Polskę: przeprowadza się wiercenia, kopie się szyby, dokonywa się prób i analiz.

Gdy tylko geologowie postawią swe pierwsze kroki, przeprowadzą badania wstępne, o powiedzą, że „gra jest warta świeczki" — przystępuje do pracy przemysł. Nie żałując nakładów pracy i kosztów przeprowadza się próby w zakresie szerszym technologicznym i przemysłowym.

I oto wyniki są rewelacyjne: mamy bogactwa mineralne nietylko w Zagłębiu śląskim i drohobyckim: są one wszędzie niemal na całym terenie kraju, nie tylko na Podgórzu ale i na Niżu, nie tylko na południu ale i na północy kraju.

— Pracujemy bez rozgłosu — mówi nam dyrektor Instytutu profesor Bohdanowicz. — Jest rzeczą nie celową czynienie wielkiego hałasu wokół odkrycia, które może się okazać np. nieopłacalnym w eksploatacji przemysłowej. Jednak dziś po dwóch latach bardzo intensywnej pracy mamy do zanotowania szereg osiągnięć. Dzisiaj już na tyle znamy swój kraj, że prawie na pewno powiedzieć możemy czego się spodziewać nie można: a więc złota, platyny i niektórych rud wysokoprocentowych. Z drugiej zaś strony wiemy co znaleźć można i gdzie tego szukać.

Przed rokiem powiedzieliśmy, że na Wołyniu jest węgiel. Przemysł rozpoczął dalsze poszukiwania, dokonano 8 tysięcy metrów wierceń i węgiel ten w doskonałym gatunku został istotnie znaleziony w okolicach Lwowa.

W roku ubiegłym odkryliśmy piryty w Górach Świętokrzyskich.

Przed tem importowaliśmy rocznie 25 tysięcy ton. Dzisiaj produkcja nasza tego minerału dla przemysłu zbrojeniowego wynosi 100 tysięcy ton rocznie.

Czy można spodziewać się większych odkryć na t. zw. Niżu polskim?

— Około 700 wierceń na Wołyniu, intensywne poszukiwania w Centralnym Okręgu, przeszło 600 wierceń na Pomorzu, dwie prace na Wileńszczyźnie wskazują, że geologowie spodziewają się coś znaleźć. Gdy znajdziemy — przyjdzie czas na ogłoszenie tego społeczeństwu.

Obok zresztą surowców tak podstawowych jak węgiel, czy rudy — nie mniejszym bogactwem są odkryte ostatnio pokłady glinek ceramicznych, dotychczas sprowadzanych z zagranicy, lub gipsów — których mamy tyle, że moglibyśmy w nie zaopatrzyć całą Europę, a które do zeszłego jeszcze roku importowaliśmy częściowo.

— Jak przedstawia się sprawa żelaza?

— Ruda żelazna, której import w 1936 roku wynosił jeszcze 549 tysięcy ton, została również odnaleziona w COP-ie. Obecnie przywozimy ilości stosunkowo małe, oraz te rudy wysokoprocentowe np. szwedzkie, których nie posiadamy zupełnie.

Tak wyglądają w zarysach najogólniejszych te prace, które od dwóch lat podjęto. Mają one doniosłość trudną w tej chwili do sprecyzowania: faktem jest, że poznanie i odnalezienie bogactw kopalnych Polski stać się może prawdziwie rewolucyjnym zwrotem nie tylko w gospodarstwie ale i w psychice społeczeństwa.

O tej zmianie pisał St. Staszic w r. 1804, wydając swe dzieło o bogactwach naturalnych kraju. Wzywał do ich eksploatacji, wskazując, że przez 1000 lat istnienia nie zrobiliśmy nic prawie w tym kierunku.

Braliśmy węgiel, gdy sam wszedł nam w oczy niemal na powierzchni ziemi, nafta musiała wystąpić tłustymi plamami na wodzie w studni, by się nią zainteresowano. Żelazo, miedź eksploatowano dorywczo, zarzucając kopalnie tam, gdzie wydobywanie stawało się trudniejsze.

Dzisiaj wskazania Staszica zostały spełnione, przewidywania jego rzeczy się: każde uderzenie świdrem geologa potwierdza, że Polska podziemna mieści w skarbiec bogactw ogromny i czekający na odkrywców.



PRZED WIEKOPOMNĄ ROCZNICĄ ZWYCIĘSTWA ORĘŻA POLSKIEGO POD GRUNWALDEM

W związku ze zbliżającą się 529 rocznicą zwycięstwa wojsk polskich pod wodzą króla Władysława Jagiełły nad armią krzyżacką pod Grunwaldem i Tannenbergiem, reprodukujemy zdjęcie przedstawiające „Pomnik Grunwaldzki" króla Władysława Jagiełły w Krakowie

Lud mazurski trwa...

Niemcy uciekają z Prus Wschodnich

Zawodzą próby kolonizacji

Niemal $^{1}/_{3}$ budżetu III Rzeszy idzie na utrzymanie Prus Wschodnich. Niemcy wykazują nieprzepartą chęć zgermanizowania i jak najściślejszego związania Prus z Rzeszą. W tym też celu szły wprost nadzwyczajne wysiłki. Wysyłano przez szereg i dziesiątków lat kolonistów niemieckich, którzy mieli stać się ośrodkiem życia niemieckiego którzy mieli Prusom nadać całkowicie niemieckie oblicze gospodarcze.

Próby te zawiodły całkowicie. Ludność Mazurska, wytrwała i jak najściślej związana ze swoją ziemią, przetrzymała wszelkie zakusy i próby germanizowania.

Posłuchajmy co na powyższy temat i w związku z podziałem ziem w Prusach Wschodnich pisze organ Mazurów, wychodzący w Szczytnie:

„Ziemia Mazurska jest krajem drobnej i średniej własności. Ludność mazurska siedzi na swej ziemi silniej i gęściej aniżeli niemiecka w stronach niemieckich prowincji. Wielkie majątki na Mazurach zajmowały zaledwie 23,8 proc. powierzchni ziemi uprawnej, w regencji królewskiej — 44,1. W powiatach Szczytno, Pisz, Ełk, Olecko wielka własność posiadała zaledwie 20 proc. ziemi uprawnej — gburstwa zaś ponad 80 proc. Za czasów Trzeciej Rzeszy wytężono wszystkie siły, aby liczbę i obszar dużych majątków zmniejszyć, aby więcej ludzi osadzić na roli. Lecz parcelacja mimo to wynosi tylko około 6000 ha rocznie. Posiadamy dokładne dane dotyczące jej wyników z r. 1938. Przez cały rok przy pomocy państwowego urzędu gospodarki rolnej (Kulturamt) — i prywatnej (Ostpreussische Landgesellschaft) zdołano rozparcelować 6,548 ha z czego 2,343 ha poszło na powiększenie niektórych bardzo małych gospodarstw. Z pozostałych 4,300 ha utworzono 196 nowych osiedli (Siedlungen). Nie jest to zaprawdę wynik imponujący.

Ale trudno kolonizować, skoro brak kandydatów na kolonistów. Synowie gburów niemieckich i robotników rolnych wolą szukać zarobku w przemyśle niemieckim. Wolą osiadać w miastach niż na koloniach.

Jakże inaczej jest na Mazurach! Tu taj majątków mało, ale od gburów i chałupników zatrzęsienie.

Ludność mazurska trzyma się mocniej swojej ziemi aniżeli niemiecka. Wprawdzie i niejeden Mazur pod wpływem ciężkich warunków gospodarczych musiał stąd wychodzić, ale naogół Mazur niechętnie opuszcza swój kraj rodzinny, a gdy go opuści, stara się na obczyźnie uczuwać tyle, aby móc wrócić i osiedlić się w swych rodzinnych stronach.

Dla Mazura bowiem wyjazd do Niemiec zachodnich jest wyjazdem w obce strony. Gdy Niemiec na zachodzie nad Renem czuje się u siebie, to Mazur czuje się u siebie tutaj na Mazurach! Tu jego kraj, tu jego ojczyzna, tu chce żyć i umierać. Dlatego też biedny lud Mazurski nie traci swego stanu posiadania ziemi natomiast zamożniejsi od Mazurów Niemcy — cofają się wyraźnie".

W wirze zdarzeń

Ślub ks. Spoleto

We Florencji odbył się przed paru dniami ślub bratanka króla włoskiego ks. Spoleto z ks. grecką Ireną. Na pozór jest to zwykłe wydarzenie, które nie wychodzi poza ramy kroniki rodzinnej dynastii sabaudzkiej i królewskiego domu greckiego. Zdawałoby się, że fakt ten nie może wzbudzić większego zainteresowania poza sferami dworskimi i szczupłym gronem osobistości oficjalnych. Tymczasem sprawa przedstawia się inaczej, małżeństwo księcia Spoleto z ks. Ireną grecką jest małżeństwem politycznym na wzór dawnych związków dynastycznych jak np. pomiędzy Habsburgami a Burbonami od których zależało ukształtowanie się losów państw i niejednokrotnie pokój Europy.

Ślub księcia włoskiego z księżniczką grecką jest bowiem niewątpliwie posunięciem Mussoliniego na szachownicy politycznej i stanowi pendant do zawartego przed 9 laty małżeństwa córki włoskiej pary królewskiej ks. Joanny z królem bułgarskim Borysem III.

W obu wypadkach członkowie znanego z przywiązania do kościoła katolickiego domu Sabaudzkiego połączyli się związkiem małżeńskim z przedstawicielami dynastii prawosławnych, przy czym warunki dyspensy na małżeństwo ks. Joanny włoskiej z carem bułgarskim Borysem nie zostały dotrzymane, ponieważ dwoje dzieci królewskiej pary bułgarskiej zostało ochrzczonych w religii prawosławnej.

Małżeństwo ks. Joanny z królem Borysem III miało na celu ugruntowanie wpływów włoskich w Bułgarii i jeszcze większe zbliżenie tego kraju z Włochami, zaś obecny związek małżeński ks. Spoleto z siostrą króla greckiego Jerzego II jest posunięciem mającym rozproszyć obawy Grecji z powodu przyłączenia Albanii do Włoch.

●

Zabiegi w Rosji

Z Berlina nadeszły nowe wiadomości o próbach pertraktacji niemiecko - sowieckich. Potwierdza się mianowicie pogłoska o przybyciu do Moskwy delegatów wielkiego przemysłu niemieckiego, który zawieźli propozycje, dotyczące wymiany towarowej pomiędzy Rosją a Niemcami. Bezpośrednio po pierwszych rozmowach niemiecko sowieckich jeden z delegatów powrócił do Berlina, gdzie złożył raport z przebiegu konferencji. W wyniku tego raportu polecono opracowanie planu współpracy gospodarczej kierownictwu akcji czteroletniej w Berlinie.

Obecnie plan współpracy niemiecko rosyjskiej został ukończony i w najbliższych dniach nowa delegacja uda się do Moskwy, aby wznowić rokowania. Plan przewiduje wzmożenie ogólnego obrotu towarowego pomiędzy Niemcami a Rosją do 700 miln marek rocznie oraz szczegółowo wymienia, jakie towary miałyby być eksportowane z Niemiec do Rosji w zamian za przywóz nafty i surowców metalowych.

Równocześnie prasa angielska przynosi wiadomość, że delegacja niemiecka obok spraw gospodarczych miałaby omówić zagadnienia polityczne. Jedno z pism podaje, iż delegacja niemiecka zawiezie plan nowego podziału Polski pomiędzy Niemcy i Rosję. Wobec jednak braku jakichkolwiek potwierdzeń powyższej wiadomości należy ją traktować z dużymi zastrzeżeniami.

●

Pogoda polityczna

Władze niemieckie w Pradze zarządziły konfiskatę kilku pism praskich za zamieszczenie komunikatu meteorologicznego. W komunikacie tym cenzor niemiecki dopatrzył się złośliwych enuncjacji politycznych, mogących zaszkodzić państwu niemieckiemu. Zostały skonfiskowane słowa: „Na zachodzie Europy zawsze jeszcze chłodno, za to na wschodzie rozpoczyna się piękny okres pogody, który wkrótce dotrze również nad nasz kraj. Nad Niemcami niebo pokryte gęstymi chmurami. Możliwość burzy".

Uwagi... zmotoryzowane

Nie sztuka kierować samochodem

sztuka panować nad samochodem

Na ulicach miast zagłębiowskich — często można spotkać samochody z napisem „nauka jazdy". Młodzi i starsi wiekiem — bez różnicy płci, garną się chętnie do... kierownicy samochodowej.

Jest to bardzo dodatnie zjawisko. Im więcej będzie ludzi rozmiłowanych w przyjemności kierowania samochodem, tym szybszego tempa nabierze motoryzacja kraju.

Oczywiście zwiększenie zastępu kierowców samochodowych będzie miało tylko wówczas dodatnie znaczenie, o ile ci kierowcy będą dobrymi kierowcami, o ile przejdą odpowiednie wyszkolenie. Nie zawsze się jednak tak dzieje i na tę okoliczność pragniemy zwrócić uwagę.

W interesie firm sprzedających samochody leży, aby nabywcę zachęcić i przekonać go, iż prowadzenie samochodem jest rzeczą zupełnie prostą. Ot, wystarczy się kilka razy przejechać i już można wóz prowadzić.

Zapewne, prowadzenie samochodu do wielkich filozofii nie należy, jednak byłoby lekkomyślnością nie do darowania lekceważenie tej umiejętności.

Samochód jest maszyną rozwijającą dużą szybkość i wymaga opanowania, wymaga gimnastyki nóg i rąk, wymaga obrzaskania się z wszelkiego rodzaju możliwościami przeszkód, jednym słowem wymaga systematycznej nauki pod okiem doświadczonego kierowcy.

Tymczasem spotykamy się nieraz z dziwnym lekceważeniem tej prawdy, a raczej dziwnym ustosunkowaniem. — Ktoś naprzykład wydaje kilka tysięcy złotych na samochód, ale szkoda mu jednak wydać 150 złotych na naukę jazdy. Następstwa takiego ustosunkowania bywają nieraz bardzo smutne.

Niezrozumiałym doprawdy jest, że ludzie uważając, iż każdy fach wymaga nauki, że przecież nawet jazda na nartach wymaga fachowego nauczania, — jeśli chodzi o samochód — lekceważą sobie gruntowne przygotowanie w kierowaniu samochodem.

W jaki sposób temu złu zaradzić.

Wydaje się nam, iż sprawę tę można rozstrzygnąć dość prosto. Oto uprawnienia do egzaminowania na kierowców samochodowych mają automobilkluby. Wystarczyłoby, aby automobilkluby żądały od kandydata na kierowcę przed stawienia dowodu, iż ukończył szkołę kierowców samochodwych.

Przy takim postawieniu sprawy — wzrosłoby bezpieczeństwo na jezdniach zmniejszyłaby się ilość wypadków samochodowych, a wreszcie podniósłby się poziom kursów czy szkół kierowców samochodowych.

Niejednemu laikowi wydaje się, iż wystarczy siąść do kierownicy, dać gazu i jechać. Zapewne — tak jechać nie jest rzeczą trudną. Ale taka jazda jest daleka jeszcze od opanowania maszyny, taka jazda przypomina jeźdźca, który siedzi na koniu, ale nie on koniem kieruje, a koń nim.

Samochód ma wiele wspólnych cech ze sportem konnym tylko, że jest uwielokrotnionym ilością koni... w motorze.

Jeżeli więc jazda konna wymaga odpowiedniego szkolenia i treningu, to cóż dopiero mówić o samochodzie, który ma znacznie więcej kaprysów, znacznie więcej niespodzianek aniżeli dobrze ujeżdżony wierzchowiec.

Tak więc przyjemną i pożyteczną umiejętnością jest prowadzenie samochodu, ale — tylko wówczas, gdy się całkowicie panuje nad maszyną. A nie będzie się nigdy nad nią panować, o ile nie odbędzie się sumiennego wyszkolenia. (a)

Uj, Fiszlowa--tak się nie jeździ

Chodnik jest dla przechodniów

Ulica Modrzejowska w Sosnowcu — była widownią wypadku samochodowego, spowodowanego nieostrożnością i brawurową jazdą kierującej autem kobiety.

Prowadząca samochód osobowy 38-letnia Sura Fiszel (Mościckiego 39), skręciła gwałtownie w ulicę Modrzejowską, wjeżdżając na chodnik i uderzyła przodem auta 6-letniego Joska Najberga (ul. Modrzejowska 49).

Chłopca w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej gdzie stwierdzono u niego złamanie nogi, obojczyka, szczęki i oberwanie prawego ucha.

Fiszlowa, za spowodowanie nieszczęśliwego wypadku, odpowiadała przed Sądem okręgowym w Sosnowcu, który wymierzył jej cztery miesiące aresztu z zawieszeniem na 5 lat.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

7 lipca — **Piątek**

Cyryla i Metodego

Jutro: Elżbiety, królowej

Słońca wsch 3,23, zach 19,53

Księżyca wsch 22,4, zach 9,35

KRONIKA HISTORYCZNA:

1572 Zmarł król Zygmunt August

1578 W Wilnie powstaje uniwersytet

1807 Napoleon mocą traktatu (z carem) tworzy Księstwo Warszawskie

PRZYSŁOWIA:

W lipcu palić już nie trzeba,
Dosyć jest gorąca z nieba,
Więc w futrze rzadko kto chodzi,
Żyd prawie na nie wygodzi.
Nie tak od molów przepadnie
Jak gdy się w nie lichwa wkradnie.

——oOo——

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Ucieczka w nieznane".

EDEN: „Blagier"

PATRIA: „Zakochana Pani" i „Tajemniczy ślepiec"

——oOo——

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

J. Garbaczewskiego — ul. Sienkiewicza 9

W. Wasilewskiego — ul. Modrzejowska 10

W. Zieleniewskiego — ul. Orla 28

L. Turskiego — ul. 1-go Maja 18

C. Truszkowskiego — ul. Piłsudskiego 46

——oOo——

X W CZASIE ZABAWY. Bawiący się z rówieśnikami na ul. Racławickiej w Sosnowcu 10 letni Eugeniusz Musiał przeciął sobie żyłę u ręki. Chłopca obficie broczącego krwią przewieziono do szpitala.

ADOLF DYMSZA W TEATRZE MIEJSKIM W SOSNOWCU

W sobotę 8 bm. o godz. 20,30 wystąpią w Teatrze Miejskim tylko jeden raz Adolf Dymsza, Stefcia Górska, H. Kamińska i W. Orlow w pełnej humoru rewii satyryczno politycznej pt. „STRACHY NA LACHY". W programie m. in. Chłodna piosenka, Kurcze pieczone, Moja mama to dama, Ja przyszłam pierwsza, Pani ministrowa, Mężczyźni, A ja na to ani słowa, Zaproszenie do tańca i wiele innych.

Bilety do nabycia w Orbisie obok dworca, tel. 62613

——oOo——

Zapisy na kongres rzemiosła

W CZĘSTOCHOWIE

W dniach 16 i 17 bm. odbędzie się kongres rzemiosła chrześcijańskiego z całej Polski w Częstochowie, na który z Sosnowca wyruszy popularny pociąg.

Zapisy przyjmuje się w biurze Związku rzemieślników chrześcijan w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego 16, I piętro od godz. 10 rano do 14, oraz udziela się wszelkich informacji dotyczących zjazdu.

Związek rzemieślników chrześcijan w Sosnowcu zwraca się do ogółu rzemiosła z terenu Zagłębia Dąbrowskiego o jak najliczniejszy udział i propagandę tegoż Kongresu wśród rzemieślników, z uwagi, że jest to pierwszy kongres, na którym rzemiosło winno odpowiednie zaprezentować się.

——oOo——

Wpłata kopalni

DO KASY BRATNIEJ GÓRNIKÓW

Na podstawie statystyki wydobycia węgla Ministerstwa opieki społecznej ustalić, że kopalnie Zagłębia Dąbrowskiego wpłacą w trzecim kwartale rb. na rzecz Kasy Bratniej Górników w Sosnowcu 81,940 zł.

Jak wiadomo, Kasa Bratnia wypłaca renty [illegible]

PROGRAM RADIOWY

PIĄTEK 7 LIPCA 1939 R.

5.00 Pieśń poranna 5.08 Pogodny montaż płytowy 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka — płyty 8,16 Kłopoty i rady 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12,03 Audycja południowa 13.45 Wiadomości bieżące 13,50 Muzyka objadowa 14,45 Życie lasu — pogadanka dla młodzieży 15,00 Muzyka popularna 15,45 Wiadomości gospodarcze 16.10 Pogadanka aktualna 16,20 Z polskiej twórczości chóralnej 16,45 Rozmowa z chorym 17,00 Poradnik sportowy dla robotników 17.10 Koncert popularny 18.00 Kwartety Beethovena — płyty 18,30 Recital fortepianowy Stanisława Staniewicza 19.00 „Książki, do których się wraca": „Lalka" Bolesława Prusa 19.20 Chwila Biura Studiów 19.30 „Przy wieczerzy" 20,15 Wiadomości w języku czeskim 20,25 „Poderywki" — pogadanka 20,35 Wiadomości sportowe 20,40 Audycje informacyjne 21.00 Opowieść o Schubercie 22.00 „Z czego żyje pisarz" — dialog 22,25 Recital [illegible]

NA FALI DNIA

CO POWIEDZIAŁO MEDIUM?

W jednej z kawiarń w Sosnowcu produkuje się obecnie para jasnowidzów. Ludziska radzi wiedzieć co ich czeka, to też gromadnie zadają pytania i korzystają z pisanych horoskopów sprzedawanych przez medium.

Aliści nie tylko Hitler, sprawy polityki i ściśle osobiste kwestie interesują ludzi.

Jeden z gości, mieszkaniec Sosnowca codziennie jeżdżący do Katowic, zapytał się medium, czy będzie wreszcie urządzone drugie wyjście z dworca kolejowego.

Na czole medium zjawiły się krople potu, widać było jak jej drżały ręce: wiadomo, trudno jest przeniknąć zamiary naszej biurokracji, zwłaszcza kolejowej. Wreszcie z ust medium pada odpowiedź: drugiego wyjścia nie będzie.

Trudno jest stwierdzić czy medium rozmawiało z samym p. ministrem, czy z dyrektorem kolei, czy też tylko z naczelnikiem stacji.

Ale czy to nie wszystko jedno: skutek byłby ten sam...

Koncert galowy

LAUREATÓW MIĘDZYNARODOWEGO KONKURSU

W Genewie odbywa się obecnie pierwszy międzynarodowy konkurs muzyczny, zorganizowany dla wykonawców różnego rodzaju instrumentów: fortepianu, skrzypiec, fletu, oboju, klarnetu, fagotu oraz dla śpiewaków i śpiewaczek. W konkursie brać mogą udział młodzi artyści, posiadający odpowiednie kwalifikacje muzyczne, obywatele wszystkich krajów w wieku od 15 do 30 lat. Jako nagrody wyznaczono po 1000 franków szwajcarskich dla wyróżnionych w konkursie instrumentalistów i śpiewaków. W jury zasiadają wybitni przedstawiciele muzycznego świata pedagogicznego i wykonawczego, w komitecie honorowym zaś prezydent związku szwajcarskiego dr Filip Etter i Ignacy Paderewski. Młodsi adepci po starannym zbadaniu kwalifikacji dopuszczeni zostali zrazu do konkursu eliminacyjnego, który rozpoczął się dnia 26 czerwca. Najlepsi z nich przeszli do następnego konkursu — finałowego.

Laureaci w konkursie ostatecznym wystąpią jako soliści w sobotę 8 bm na wielkim koncercie galowym. Będzie to koncert niezmiernie uroczysty i odbędzie się w sali Victoria Hall, skąd transmituje go Polskie Radio. Początek transmisji o godz. 21,05

——oOo——

Przepisy przepisami

A RĘCE BRUDNE

Stwierdzając, iż w ostatnich latach wzmożył się nadzór nad warunkami, w jakich odbywa się sprzedaż napojów chłodzących, należy jednak podnieść, że jeszcze wiele jest pod tym względem do zrobienia, głównie w dziedzinie przestrzegania higieny osobistej przez sprzedawców i sprzedawczynie tych napojów. Obok pomocy instalacja bieżącej wody, noszenia białych fartuchów przez personel sklepowy itp., jeżeli ręce płóczące szklanki i podające naczynia spożywcom pozostawiają wiele do życzenia.

Pierwszym nakazem powinno być odpowiednie [illegible]

——xx——

X WYPADEK PRZY PRACY. W fabryce [illegible] w Sosnowcu robotnik Bolesław Kamiński uderzony został [illegible] żelaznym wózka i doznał uszkodzenia [illegible]. Odwieziono go do szpitala.

O racjonalną organizację

SAMOKSZTAŁCENIA

Samokształcenie, jedno z najważniejszych zagadnień oświaty pozaszkolnej — tak często i niesłusznie utożsamiane z dokształcaniem — stało się już obecnie u nas sprawą dnia dzisiejszego. Zarówno środowisko wiejskie, jak małomiasteczkowe, nie mówiąc o przodujących pod względem rozbudzenia ośrodkach wielkomiejskich, przejawia żywe dążenia do pracy nad swym rozwojem wewnętrznym.

Widomym wyrazem tej działalności są koła samokształceniowe, których prace stoją niekiedy na wysokim poziomie. Akcja ta jednak wykazuje duże braki, wynikające z nieskoordynowania wysiłków i niemożności uzyskania wyczerpujących instrukcji. Częstokroć koła samokształceniowe załamują się, gdyż pozostawione samym sobie nie mogą rozwiązać dręczących je problemów, a o pomoc nie mają się do kogo zwrócić.

Najważniejszym jednak zagadnieniem w początkowej fazie rozwoju zorganizowanego samokształcenia jest poznanie zainteresowań i dążeń terenu oraz dotychczasowych osiągnięć w tym kierunku. Wychodząc z tych założeń Instytut Oświaty Dorosłych rozpoczął zbieranie materiałów dotyczących stanu obecnego organizacji kół samokształceniowych na terenie całej Polski oraz opracowywanych przez nie tematów i zagadnień. Dopiero bowiem dokładne zorientowanie się w dotychczasowym stanie samokształcenia pozwolić może na zaplanowanie akcji szerzej zakrojonej i stworzenie warunków do realizacji samokształcenia w skali takiej, w jakiej istnieje ono chociażby w krajach skandynawskich.

Wszyscy zatem, którzy zagadnieniem tym interesują się i rozporządzają materiałami z tej dziedziny pracy oświatowo pozaszkolnej proszeni są o skomunikowanie się z Instytutem Oświaty Dorosłych, Warszawa 22, ul. Mikołaja Reja 9.

—oOo—

Robotnicy zagłębiowscy

W dniu 11 bm. o godz. 12.08 Katowice nadadzą na wszystkie rozgłośnie interesującą audycję południową, na którą złoży się koncert świetnej orkiestry wojskowej z Chorzowa pod dyrekcją por. Mieczysława Kleszyńskiego i niezmiernie interesujący, barwny i żywy reportaż red. Konstantego Ćwierka pt. „Robotnicy zagłębiowscy".

Reportaż ten charakteryzuje doskonale psychikę robotnika zagłębiowskiego i jego stosunek do najważniejszych zagadnień państwowych.

—oOo—

Dni Morza

NA KOLONII PIASKI

W dniach 1 i 2 bm. zarząd oddziału LMK w Piaskach koło Sosnowca, przy współudziale miejscowych organizacji zorganizował obchód „Dni morza".

W sobotę 1 bm. w godzinach wieczorowych miejscowe organizacje po zebraniu się na boisku Tw-a gimn. Sokół przemaszerowały z towarzyszeniem orkiestry ulicami kolonii Piaski. W niedzielę 2 bm. po wysłuchaniu mszy św. w miejscowym kościele zebrały się organizacje i ludność kolonii Piaski w sali Tw-a Sokół celem uczestniczenia w podniosłej akademii morskiej.

Akademię zagaił prezes oddziału LMK w Piaskach inż. Jan Korczak oddając głos z kolei red. K. Ćwierkowi, który wygłosił przemówienie na temat znaczenia morza dla Polski.

Wychodząc z założenia konieczności gospodarczej i politycznej posiadania przez państwo morza, mówca przeszedł do roli Gdańska wobec Polski, opierając się na 3 głównych podstawach: geograficznej, historycznej i gospodarczej, stwierdzając niezbicie, że te 3 główne podstawy zespalają Gdańsk całkowicie z Polską. Mówca podkreślił, że istnieje jeszcze czwarta podstawa, ważna już tylko dla samych Polaków — wielki sentyment do Polskiego Morza, sentyment wynikły i rozwijający się w oparciu o prawo natury, prawo Boże, prawo oddechu, szeroki pas morza dla 35 milionowego Narodu.

Po przemówieniu prezes oddziału inż. J. Korczak wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, P. Prezydenta Ign. Mościckiego, Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego Rydza i Armii Polskiej, podchwycony żywo przez zebranych, po czym odśpiewano Rotę.

Na zakończenie akademii zebrani podpisali przysięgę (rezolucję). Wieczorem na udekorowanym boisku Związku podoficerów rez. odbyła się zabawa taneczna.

Ciągnienie pożyczki inwestycyjnej

Wczoraj podaliśmy większe wygrane pożyczki inwestycyjnej — dziś dajemy dalszy ciąg wylosowanych numerów:

Zł 10.000 — 3 — 17924, 14—15018 15—7722 21—14017 24—11058 26—13614 30—22683 32—11185 35—19998

Zł 5000 — 2—15256 4—256 12863 5—1590 6267 19442 21781 22272 6—17878 9—15730 10—21511 11—11708 19860 12—13811 13—5959 13404 16—1827 17—15299 16418 18—14398 20690 19—12781 20—6113 9963 22628 21—2526 23—8606 26—17751 29—7844 30—2292 — 32 11736 34—10044 17757 36—7091 37—17988 38—13441 39—16692 42—00001 22940 44—22411 45—14845 18599 47—4940 6416 22874 48—22 19—4606 50—17504 21917

Zł 2000 — 3—5524 11816 20184 21049 23979 6—8031 10444 13442 19263 22350 7—718 12899 15066 19201 21978 11—1484 3258 4763 10554 21604 13—3832 8967 9225 16009 17167 14—1127 4006 7389 7811 8091 9812 10714 13451 17429 21696 16—1884 2944 3194 3383 3566 4474 6884 11178 11628 13593 14497 14578 16838 18643 22737 20—8894 10597 10945 13282 21856 28—613 1226 1612 4258 6111 6421 7597 9812 11742 12852 16258 16900 19901 20684 20869 25—353 1756 1949 2364 2699 4378 5284 5931 6628 7676 8348 10229 17072 17101 18436 26—394 2536 3060 8203 3682 8084 8767 8821 8971 12346 12568 18722 20269 21592 21688 38—1692 18077 16581 18564 21464 39—5164 8112 10969 14708 19589 41—6894 8884 9831 13645 17788 42—2172 7689 11897 12520 20798 48—362 2589 7080 7839 9556 11273 14022 18950 18873 20978 49—3177 4201 4441 7186 7740 8097 11918 11975 13432 18481 50—317 1056 1496 3644 3698 4951 5940 11594 18106 22159.

Zł 1000 — 12—1698 6171 9895 11422 14561 12213 13979 14972 15420 16122 16909 16780 21349 21407 22571 14—377 1187 1525 2026 2600 2850 4234 8741 8748 10167 10259 10455 10568 12358 12738 14010 14090 14782 15119 15861 15989 16164 16494 17142 17818 19045 19281 19440 21817 22507 22—199 360 665 2757 4753 5716 6496 11558 12496 14097 14728 17210 18425 21467 21695 37—1952 3869 5138 7196 7858 9092 9390 10416 13625 14393 16601 17063 18240 18718 18730 45—538 618 2424 5202 5827 8048 8048 8838 8937 9071 11016 12892 15813 15924 20573 21684 46—517 1458 2642 2947 8327 4065 5187 9317 12786 14998 15671 16980 19589 22530 22677.

Zmarnowany posag

czyli niedoszłe małżeństwo pary z Będzina

Do Szymona Lewkowicza w Będzinie trudniącego się pośrednictwem małżeństw, zgłosiła się mieszkanka Będzina Abramczykowa z propozycją wyszukania odpowiedniej narzeczonej dla jej syna Izraela (Małachowskiego 34).

Wśród obfitości kandydatek swata, wybór padł na Zysię Fajnerównę, córkę właściciela wytwórni papierowych torebek.

Po uroczystym przyrzeczeniu sobie zawarcia małżeństwa, rodzice narzeczonych złożyli po 4.000 złotych w KKO. Pieniądze, jak to bywa u żydów, stały się przyczyną złego.

Poważna kwota pieniędzy, którą Abramczyk miał zagarnąć po ślubie, spędzała sen z jego powiek. Okazja ku temu, by zawładnąć nimi wcześniej, nadarzyła się we wrześniu ub. roku.

Abramczyk, uznając, że sytuacja polityczna nie jest pewna, odłożył małżeństwo do lepszych czasów, nakłonił natomiast narzeczoną do wycofania pieniędzy, a ponieważ połączone to było z pewnymi trudnościami, wymógł od niej cesję na podjęcie jej posagu.

Obecnie Abramczyk zasiadł na ławie oskarżonych przed Sądem okręgowym w Sosnowcu pod zarzutem przywłaszczenia sobie tych pieniędzy.

W wyniku rozprawy Sąd wymierzył mu półtora roku więzienia i 300 złotych grzywny.

Junacy ze Śląska i Zagłębia

uratowali wieś od pożaru

Obóz przysposobienia wojskowego w Hermanicach na Śląsku, został zaalarmowany pożarem we wsi Nierodzim.

Zarządzono w obozie alarm pożarowy i wszyscy junacy pobiegli do pożaru. Część junaków utworzyła łańcuch od domu do studni, do której wstawiono drabinę i zaczerpniętą wodę przyniesionemi wiadrami z obozu podawano do pożaru. Druga grupka junaków otoczyła miejsce pożaru, pilnując porządku. Trzecia część dostała się przez okna do wnętrza chałupy, ponieważ drzwi były zamknięte, a gospodarze domu nieobecni i stamtąd szybko powynoszono całe urządzenie mieszkania i dobytek.

Dzięki energicznemu kierownictwu całej akcji przez ppor. Niemca, zdołano wszystko uratować, tak, że spłonęła tylko strzecha i część ścian zostało osmolone. Nadto zabezpieczono sąsiednie domy przed pożarem.

Cała akcja ratunkowa została ukończona przed przybyciem straży pożarnej. Ogółem w akcji brało udział 265 junaków i kilku podoficerów. Junacy byli z zakładów naukowych: z Rybnika, Katowic, Mysłowic, Chorzowa, Sosnowca, Będzina i Pszczyny.

Zemsta konia

na brutalnym woźnicy

Stefan Wróblewski z Zagórza, zam. przy ul. Leśnej, woźnica z zawodu jechał ciężko naładowaną furą. Zmęczony koń, obarczony ciężarem ponad miarę nie mógł pociągnąć w pewnej chwili wozu i wówczas Wróblewski zdenerwowany oporem zwierzęcia jął bić konia niemiłosiernie batem, kopiąc go przy tym w podbrzusze.

Maltretowany koń kopnął brutalnego woźnicę w głowę. Wróblewski zwalił się na ziemię.

Zawiadomione pogotowie przewiozło woźnicę w stanie ciężkim do szpitala.

Echa zajścia

WE WSI WYGIEŁZÓW

Otrzymaliśmy poniższy list:

Na podstawie przepisów prasowych uprzejmie proszę o umieszczenie w swym poczytnym piśmie następującego sprostowania artykułu, który ukazał się w dniu 4 lipca b.r. dotyczącego zajścia między mną, jako mierniczym przysięgłym, a włościanami wsi Wygiełzów.

Otóż nieprawdą jest, jakoby zajście wywołane zostało przeze mnie, jak również nieprawdą jest, że spoliczkowałem żonę sołtysa itd.

Natomiast prawdą jest, że zostałem pobity żelaznym prętem przez Józefa Czarneckiego i że strzeliłem na postrach.

Na skutek doniesienia Czarneckiego Sąd Grodzki a później Okręgowy dopatrzył się winy mojej jedynie w tym, że strzał dany przeze mnie na postrach nie nastąpił zaraz po uderzeniu mnie i nie był wywołany koniecznością obrony własnej, gdyż Czarnecki zbiegł.

Łączę wyrazy szacunku

Mierniczy Przysięgły
R. Kajewski.

—oOo—

Dlaczego czuć padliną

NA ULICY 3 MAJA W SOSNOWCU.

Przed kilku dniami zamieściliśmy uwagi o przykrych zapachach wypełniających część ulicy 3 Maja od komisariatu p.p. do Ubezpieczalni Społecznej. Dociekaliśmy wówczas źródła zanieczyszczenia powietrza, przypuszczając, że znajduje się ono w którymś z domów leżących w obrębie „zapowietrzonego" pasa.

Tymczasem donoszą nam z miasta, że przyczyną straszliwych fetorów są stare kości przewożone przez kolej w krytych wagonach przez stację Sosnowiec. Wagony te stoją naraz naprzeciw kościółka kolejowego i skutkiem upałów kości poczynają się rozkładać a wiatr roznosi obrzydliwą woń rozkładającej się... padliny.

Skoro już znamy źródło przykrych zapachów, możeby władze miejskie zechciały wpłynąć na kolej, aby nie przetrzymywała ona wagonów z kośćmi w obrębie miasta.

Nie chcemy wąchać smrodliwych ładunków kolejowych...

—oOo—

× **ZEBRANIE ZWIĄZKU B. ŻOŁNIERZY POLSKIEJ SIŁY ZBROJNEJ.** Związek byłych żołnierzy polskiej siły zbrojnej komenda oddziału w Sosnowcu zawiadamia swych członków, że w dniu 9 bm. o godz. 10 w sali Domu Społecznego przy ul. Żytniej w Sosnowcu zwołuje nadzwyczajne walne zebranie zarejestrowanych członków, jak i chętnych zarejestrowania się, posiadających uprawnienia statutowe, do należenia do Związku byłych żołnierzy polskiej siły zbrojnej.

Równocześnie podaje się do wiadomości, że lokal komendy Związku mieści się w Sosnowcu Dom Społeczny pokój nr 15, ul. Żytnia 10. Sekretariat czynny we wtorki od godz. 19 do 21.

—oOo—

OFIARY

Dar na Fundusz Obrony Morskiej od słuchaczy koncertu radiowego pp. Kiepurów z Rynku Starego Miasta w dniu 29 czerwca rb. Zagórze koło Dąbrowy: Zapolski (senior) 2 zł, Zapolski Gr. (junior) 2 zł, M. Mrowińska 1 zł, M. Zielińska 2 zł, A. Bartoszewicz 50 gr, J. Wojtko 50 gr, Żylińska 50 gr, Danecki Ign. 50 gr, Br. Lisowska 50 gr, Feliks Bielecki 20 gr, Nieczytelne 50 gr, Białowąsowa 50 gr, Egielman Antoni 1 zł, Drożdż Antoni 50 gr, Młodowscy 1 zł, Chachulski Franciszek 50 gr, Zaborowska 40 gr, Farynowie 1 zł, Kossambarowie 1 zł, Szuster Romuald 50 gr, Chełmniccy Michałowie 1 zł, Łaczkowska Stefania 1 zł, Dębiński Jan 50 gr, Wdowak Stefan 1 zł, Wdowak Zenon 50 gr, Siostry Służebniczki NUP 50 gr, Wojciechowski 50 gr, Koruszewicz 20 gr, A. Szkonter 50 gr, Sitko Stanisław 25 gr, St. Urbańczyk 2 zł, Morak 50 gr, M. Zygmunt 1 zł, Brodziński 50 gr, Wędzicha 50 gr, J. Przemyski 1 zł, Wawrzyniec Zieliński 50 gr, Dr Kotarski 1 zł, Kamińska 505 gr, Nieczyńska 50 gr, J. Bednarska 50 gr, Zucna 50 gr, Z. Góra 50 gr, J. Kaczkowska 50 gr, Zieliński Władysław 3 zł, Błasikowie 4,50 zł, Ignacy Przemyski 1 zł, T. Ziała 50 gr, Szczęsny Morzycki 1 zł, H. Fiszerowa 50 gr; ogółem 43,05 zł.

KRONIKA ZAWIERCIA

Kolonie i półkolonie letnie

W POWIECIE ZAWIERCIAŃSKIM

Staraniem powiatowego komitetu pomocy dzieciom i młodzieży w Zawierciu, zorganizowane zostały półkolonie letnie na terenie powiatu zawierciańskiego dla 350 biednych dzieci. Prowadzą je zrzeszenia powiatowe Związku pracy obywatelskiej kobiet i Koła gospodyń wiejskich.

Natomiast na Krzemiendzie zorganizowano kolonie letnie dla 65 dzieci rezerwistów, powołanych na ćwiczenia; prowadzi je ZPOK na czele z prezeską p. M. Pawłowską. Niezależnie od tego ZPOK i Koła gospodyń wiejskich prowadzą dla 700 dzieci tzw. dziecińce w różnych punktach powiatu. W czasie tym, kiedy matki zajęte są pracą w polu, dziatwa bawi się w nich, znajdując opiekę w osobach pań dyżurujących, a prócz tego otrzymują pożywienie.

✕ OSOBISTE. Starszy instruktor straży pożarnych w powiecie zawierciańskim p. E. Wichtman rozpoczął urlop wypoczynkowy. Zastępuje go wiceprezes oddziału straży pożarnej p. Wacław Szymański.

✕ WYNIKI KWESTY PCK W ZAWIERCIU. Nadesłano nam komunikat treści następującej: Zarząd oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Zawierciu uzyskał z przeprowadzonej kwesty ulicznej sumę zł 748,72. Wydatki wyniosły zł 15. Czysty zysk wynosi zł 733,72. Loteria fantowa przyniosła dochód w kwocie zł 300 Wydatki zł 45,16. Czysty zysk zł 254,84 Imprezy ofiary przyniosły zł 822,70. Czysty zysk ogółem wynosi sumę zł 1.811,26.

✕ POŻAR STRAWIŁ DWA DOMY MIESZKALNE. W tych dniach wybuchł pożar we wsi Moczydło, gm. Niegowa, powiatu zawierciańskiego w zagrodzie Kacpra Mirawca Spłonął dom mieszkalny, obora i stodoła. Następnie ogień przeniósł się na sąsiednie zabudowania, przy czym spalił się jeszcze jeden dom mieszkalny. Straty wynoszą 1,400 zł. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina.

KRONIKA OLKUSZA

Zawarcie umowy

ZBIOROWEJ

Pomiędzy zarządem fabryki papieru „Klucze" w Kluczach pod Olkuszem i Polskim Zw. zawodowym robotników przemysłu chemicznego oddział w Kluczach zawarty został układ zbiorowy na przeciąg jednego roku, tj. do 1 lipca 1940 roku.

Robotnicy akordowi mają zapewniony zarobek minimalny po zł 4.50, kobiety zaś po zł 3,50 na dniówkę.

Poza tym robotnicy otrzymują świadczenia socjalne, jak deputat węglowy, dodatek mieszkaniowy, przybory szkolne dla dzieci, zwrot opłat czesnego w szkołach średnich i zawodowych w wysokości 50 proc., odpowiednie ubranie ochronne przy robotach mokrych i brudnych, łaźnię, umywalnię itp.

800 dzieci

NA PÓŁKOLONIACH

W tych dniach uruchomiono w 6 punktach powiatu olkuskiego półkolonie dla najbiedniejszych dzieci. Kolonie te prowadzone są przez Związek pracy obywatelskiej kobiet w Olkuszu, Bolesławiu, Wolbromiu mieście, Wolbromiu fabryce, Ogrodzieńcu i Pilicy.

Z półkolonii korzysta ogółem około 800 dzieci.

Półkolonia w Olkuszu, obejmująca 150 dzieci, prowadzona jest pod kierownictwem p. Szmidowej.

Z 70 delegatów, którzy podpisali traktat wersalski

tylko 29 pozostało przy życiu

Z liczby 70 delegatów państw całego świata na kongres w Wersalu już 41 przeniosło się do wieczności, a tylko 29 może jeszcze rozpamiętywać, jak nie wiele pozostało z dokonanego przez nich przed laty 20 dzieła.

Pierwszy rozstał się z tym światem — jak to pisze w ciekawym swym zestawieniu „Paris-Soir" — gen. Ludwik Botha, delegat Afryki Południowej. Zmarł w wieku lat 56 w dwa równo miesiące po podpisaniu układu pokojowego. Jako najmłodszy, umarł w wieku lat 45 sekretarz stanu dla Indii, Edwin Montagu, który stale miewał zatarg z Lloyd Georgem, podał się więc do dymisji i zmarł w r. 1924 jako wiceprezes znanego towarzystwa diamentowego De Beers.

Zmarli też wszyscy delegaci St. Zjednoczonych w liczbie pięciu.

Wilson umarł we śnie podczas podróży propagandowej po kraju, która miała na celu odzyskanie popularności.

Tak samo podczas snu zmarł lord Milner, który najbardziej przyczynił się do mianowania Focha naczelnym wodzem wszystkich sił zbrojnych koalicji. Milner zmarł w r. 1925 w wieku lat 71; nabawił się śpiączki w podróży po Afryce.

Lansing, sekretarz stanu Wilsona, umarł w r. 1938, mając lat 64. Jeden z weteranów dyplomacji amerykańskiej. Henry White, b. ambasador w Rzymie i Paryżu, nie zajmował już żadnego stanowiska po podpisaniu pokoju, zmarł zaś w r. 1927 w wieku lat 77. Zaufany doradca Wilsona, pułkownik House, umarł przeszło rok temu, skończywszy lat 79. Gen. Tasker H. Bliss, który w r. 1918 był przedstawicielem St. Zjednoczonych w najwyższej radzie wojennej, umarł w r. 1930 jako 78-letni starzec.

Z delegatów francuskich Clemenceau dożył 88 lat i umarł przed laty dziesięciu. Pichon, minister spraw zagranicznych do r. 1920, był po wojnie senatorem i zmarł 6 lat temu, dożywszy 76 lat. Juliusz Cambon, przewodniczący rady ambasadorów, weteran dyplomacji, zmarł w r. 1935, mając lat 90.

Dmowski umarł w styczniu br.

To najwybitniejsi ze zmarłych.

Żyją natomiast z uczestników kongresu: Tardieu, mający 62 lata — jedyny z Francuzów, delegatów na kongres Żyje też najstarszy z tych. którzy podpisali układ: Japończyk, książę Saiondżi. Jest on niezaprzeczenie najwybitniejszą postacią Japonii, a choć ma lat 90, dotąd gra wybitną rolę w życiu politycznym. Żyje też Paderewski, dobiegający 80. Cook, delegat Australii, ma lat 69, a jego kolega Hughes — nawet 75 lat. Barnes, weteran angielskiej Partii Pracy, przed pół rokiem obchodził 80-lecie urodzin. Delegat włoski, Imperiali, ma również lat 80. Żyje też delegat Hedżasu Mohamed Haidar.

Z uczestników kongresu największe chyba honory oddano w swoim czasie Bonar Law, b. premierowi. Jest on jednym z nielicznych bohaterów narodowych Anglii, pochowanych w opactwie Westminsteru, gdzie spoczywają prochy Nelsona i nieznanego żołnierza. Jeden z najwyższych orderów — podwiązkę — przyznał rząd angielski Milnerowi oraz Balfourowi, który zmarł w r. 1930, ukończywszy lat 80 Lloyd George otrzymał w r. 1918 order nadzwyczaj rzadki — zasługi. Jak wiadomo, b. premier liczy obecnie lat 76. Włoch Imperiali otrzymał order Anuncjaty, którego posiadacze zyskują tytuł kuzynów króla. Japończyk Matsui w nagrodę otrzymał tytuł barona.

Ale nie tylko odznaczono delegatów, wielu z nich bowiem skończyło życie na wygnaniu. Do tej liczby należy delegat Hondurasu, Bonila, który zmarł w St. Zjednoczonych. Życie wygnańcze pędzi dotąd b. prezydent Nicaragui, Chamorro, mieszkający w Meksyku, a wódz portugalskich demokratów, da Costa zmarł w Paryżu przed dwoma laty. Los wygnańców od roku niemal dzieli też b. prezydent czechosłowacki Benesz.

Z jakich zawodów rekrutowali się ci delegaci na kongres pokojowy? Byli wśród nich premierzy i maharadżowie. Jeden z nich, delegat chiński, Lu-tseng tsiang, wstąpił do zakonu benedyktynów w Belgii. Wielu było „ludźmi interesu" Do tej kategorii należy np. Włoch Crespi, który, mimo swych 70 lat, i dziś jest jednym z najwybitniejszych przemysłowców włoskich. Natomiast Portugalczyk Augusto Soares z polityka stał się handlarzem win.

Większość jednak delegatów — to prawnicy, z których najwybitniejszym bodaj jest Grek Politis. Ma on dziś lat 65 i posiada doktoraty honorowe wielu uniwersytetów; jest też prezesem akademii prawa międzynarodowego w Hadze.

Śmiałe włamanie do agencji pocztowej

w Mierzęcicach

Onegdaj w nocy nieznani sprawcy dokonali śmiałego włamania bandyckiego do agencji pocztowej w Mierzęcicach, powiatu zawierciańskiego. Sprawcy dostali się do budynku agencji przez mieszkanie kierowniczki miejscowej agencji pocztowej p. Janiny Sakłuckiej, wchodząc przez otwarte okno do mieszkania.

Kierowniczka agencji, przebudziwszy się spostrzegła stojącego obok jej łóżka bandytę. Nie mogła jednak nic zrobić, ponieważ nakazał jej milczenie, grożąc użyciem rewolweru.

Wówczas sprawcy poczęli przeszukiwać biuro agencji. Zrabowali w gotówce około tysiąc złotych oraz zabrali z szafy dwie pieczątki, datownik, blankiety i książeczki oszczędnościowe.

Po dokonaniu kradzieży bandyci wyszli z budynku przez okno i zbiegli w niewiadomym kierunku.

Zawiadomiona policja o zuchwałym włamaniu, wszczęła energiczne dochodzenie.

PRZY RADIOODBIORNIKACH

RADIOABONENCI W TYSIĄCACH

1925	0·2
1927	48
1929	184·3
1931	245·9
1933	296·3
1935	374
1937	677·4
1939	1,072

Mieszkańcy wielkomiejskiej kamienicy nie jednokrotnie skarżą się na tortury, jakie muszą znosić od przysięgłych „radiotów", którzy dzień swój rozpoczynają od porannej gimnastyki o godz. 6 min. 30, a kończą wraz z życzeniami dobrej nocy składanymi przez dyżurnego speakera. Oczywiście taki sąsiad radio wielbiciel jest jedną z plag współczesnego życia, nie może jednak zniechęcić do najwspanialszego wynalazku naszej epoki, jakim jest radio.

Pierwszą stację nadawczą w Polsce wybudowano w roku 1925. W tymże roku mieliśmy 200 radioabonentów. Obecnie po piętnastu latach jest ich w Polsce blisko 1.000.000.

Polska zajmuje pod względem ilości radio abonentów czwarte miejsce w Europie, za Wielką Brytanią, Niemcami i Francją. Najwięcej, bo aż 25 milionów radioabonentów ma ją Stany Zjednoczone Am. Półn.

ŻYCIE GOSPODARCZE

BILANS BANKU POLSKIEGO

W trzeciej dekadzie czerwca zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,1 miln zł do 443,8 miln zł; stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 1,6 miln zł do 15,0 miln zł.

Portfel weksli, warrantów, czeków i kuponów zwiększył się o 7,8 miln zł do 529,8 miln zł Stan pożyczek i kredytów zabezpieczonych zastawami powiększył się o 57,8 mln zł do 140,8 mln zł. Portfel biletów skarbowych wzrósł o 29,0 miln zł do 153,6 miln zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 12,0 mln zł do 38,1 miln zł.

Pozycja „inne aktywa" powiększyła się o 8,5 miln zł do 199,8 miln zł, pozycja zaś „inne pasywa" zmniejszyła się o 0,9 mln do 150,7 miln zł.

Rachunki żyrowe i inne natychmiast płatne zobowiązania powiększyły się o 14,1 miln zł do 198,7 miln zł.

Suma biletów bankowych w obiegu zwiększyła się o 80,7 mln zł do 1.847,9 miln zł.

Stopa dyskontowa 4 i pół pct, stopa od pożyczek zabezpieczonych zastawami 5 i pół pct (od 1 lipca rb. — 5 pct).

Wzrost wskaźników produkcji przemysłowej

Ostatni zeszyt mies. „Przegląd Miesięczny i Tablice Statystyczne" przynosi dane, dotyczące wskaźników produkcji przemysłowej do maja rb. włącznie.

Jak wynika z tych danych, wskaźniki produkcji przemysłowej w maju rb. kształtowały się następująco (1928 = 100, w nawiasach dane za maj 1938): wskaźnik ogólny 125,8 (116,9), dobra wytwórcze 150,1 (125,0), dobra spożycia 107,8 (107,7) dobra pozostałe 117,0 (103,3).

Górnictwo: węgiel kamienny 112,0 (92,5), ropa naftowa 73,1 (68,1), gaz ziemny 149,8 (127,0), ruda żelazna 160,7 (107,2), ruda cynkowa 44,2 (47,5) sole potasowe 167,5 (148,1), sól kamienna i warzona 198,6 (168,3)

Hutnictwo: żelazne 122,5 (97,3), cynkowe 72,3 (65,2); energia elektryczna 172,2 (155,1).

Przemysł przetwórczy: metalowy i maszynowy 154,1 (144,6), elektrotechniczny 440,0 (366,6), chemiczny 162,6 (139,8), mineralny 110,6 (111,0) drzewny 106,1 (105,0), włókienniczy 108,7 (113,2) odzieżowy 108,8 (91,0), skórny 106,2 (132,2) spożywczy 99,9 (92,8), papierniczy 160,4 (153,6) i poligraficzny 139,4 (184,4).

Kajakiem do Afryki

PRZEZ... LWÓW

We Lwowie bawią dwaj kajakowcy estońscy Kumhalber i Zijvo, którzy żeglują po rzekach Europy, zamierzając dotrzeć do Afryki. Kajakowcy opuścili Estonię w kwietniu rb., po czym przez Łotwę i Litwę dotarli do Polski. Z kolei zamierzają udać się na Węgry i przez Bałkany do Turcji

Tragikomiczna historia niefortunnego alpinisty

Człowiek jaskiniowy -- wysłannik przeszłości

Zapalonym a niedoświadczonym alpinistom bardzo się przyda, ku przestrodze, autentyczna historia, jaka wydarzyła się w tych dniach w Karpatach po stronie rumuńskiej. Aktorem jej stał się „człowiek jaskiniowy" XX wieku mr Thomas Kew, pisarz sądowy z Newcastle on Tyne w Anglii. o, co ten nieostrożny zdobywca niebosiężnych szczytów przeżył na grani Bucegi, a potem w dolinie okręgu Bustenii w Karpatach wschodnich, nadaje się zapewne do filmu sensacyjno kryminalnego, choć wątpić należy czy mr Kew jest tego zdania. Życie potrafi tworzyć tragikomedje, których żaden spec od scenarjuszów filmowych nie wymyśli.

Zdumienie i strach opanowały pastuchów rumuńskich, gdy pewnego dnia niespodzianie ujrzeli „człowieka jaskiniowego". Na giego, z rozwianym miedzianym włosem, niebieskookiego, chudego, wysokiego. Zlazł z jakiegoś starego dębu, pędem dopadł jednego z pastuchów i chwyciwszy się kurczowo jego ramienia bełkotał w niezrozumiałym języku coś jakby: „Osh", „Ouh".

— Wariat, człowiek jaskiniowy — orzekli z miejsca. Gdy ów „wariat" w dodatku począł żywo gestykulować, szarpał to tego, to innego z pastuchów, z przestrachem wskazując na wierzchołki gór, uznali, że najlepiej będzie jeśli go się zwiąże sznurami i zawiezie do pobliskiej wsi. Tak i zrobili. Owinęli „człowieka jaskiniowego" skórami owczymi, skrępowali powrozami i puścili się w drogę.

Ale i we wsi sprawa się nie wyjaśniła. Co prawda najstarszy i najmądrzejszy z chłopów orzekł, że to z całą pewnością potomek ludzi jaskiniowych, których pełno było przed wiekami w tych stronach, że nieartykułowane dźwięki, które bełkoce, to stary „żabi język", ale nie umiał poradzić co z tym fantem zrobić. To pewne że w swej niezrozumiałej mowie kinie i grozi im niezwykłymi, strasznymi męczarniami.

Strach padł na wioskę rumuńską. Bo jakże, wiadomy to znak nadchodzącej katastrofy, wielkiego nieszczęścia, zapewne wojny.

„Jaskiniowca" nakarmiono serem owczym, napojono wodą, podziwiając wilczy apetyt przedpotopowego rudzielca. Poczym puszczono się w drogę do najbliższego miasteczka, na posterunek policji.

Lotem błyskawicy rozeszła się po okolicy wieść straszliwa o człowieku jaskiniowym grożącym ludzkości „ogniem i siarką" w języku praprzodków, w żabim narzeczu. Tłum towarzyszący pochodowi, rósł z godziny na godzinę. Każdy pędził, by zobaczyć tego „wysłannika przeszłości".

Ale i komendant posterunku nie bardzo wiedział co z „jaskiniowcem" począć. Postanowił odstawić go do Bustenii, miasta powiatowego, tam dopiero, dzięki przypadkowi, sprawa się wyjaśniła. Na szczęście dla „rudzielca", a był nim mr Kew, pisarz sądowy z Newcastle on Tyne, jakiś Anglik, rodak nieszczęsnego „jaskiniowca", zaintrygowany niezwykłą historją usłyszaną w Bustenii, zapragnął obejrzeć to „cudo". No i wtedy okazało się, że „język żabi", w którym „wysłannik prawieków" groził poczciwym pastuchom rumuńskim, to była po prostu angielszczyzna, a „człowiekiem jaskiniowym" — zapalony alpinista mr Kew.

Oczywiście, sprawą zajęło się poselstwo angielskie, niefortunny pisarz sądowy, uwolniony nareszcie z powrozów i skór owczych, odzyskał wolność i wtedy dopiero zaczął kląć na czem świat stoi... Przed dwoma dniami poszedł z przewodnikiem na szczyt Bucegi. Języka rumuńskiego nie zna, na migi porozumiał się z jakimś spotkanym chłopem i ten zaprowadzić go miał na niedostępne turnie. Był jednak, niestety, rzezimieszkiem. I miał kompanów. W drodze napadli na mr Kewa, obrabowali go, rozebrali do naga i ulotnili się.

Nieszczęsny zaś turysta spędził noc na drzewie, drżąc z zimna i strachu przed niedźwiedziami, które w tamtych stronach jeszcze się zachowały. Gdy zaś, doczekawszy się wreszcie dnia, sądził, że znalazł wybawców w owych pastuchach — zaczęła się ta historia z „człowiekiem jaskiniowym".

Mr Kew wrócił do Anglii, do swoich papierków, policja rumuńska zaś szuka sprawców tej nieprawdopodobnej tragikomedji. Jak dotąd, bez skutku.

Pięć balonów z gazem

wykopali robotnicy

Na drodze koło wsi Kruklanka, gm. krewskiej pow. oszmiańskiego, robotnicy wykopali w rowie pięć balonów gazowych pochodzenia rosyjskiego, pozostałych z wojny światowej.

Jeden balon był pusty, gdyż rdza porobiła w nim otwory, drugi balon zabrał jakiś osobnik ze wsi Zaprudzie, trzeci zaś balon robotnicy otworzyli. Z balonu tego w ciągu 4 godzin wydobywał się gaz chlorowy, który zniszczył rośliny w promieniu 10 metrów. Pozostałe dwa balony zabezpieczono przez zakopanie w ziemi.

O wypadku tym powiadomiono władze wojskowe.

Ostatni Mohikanin ze świata ryb

Sensacyjne odkrycie rybaka

W East London, na wschodnim wybrzeżu Afryki Południowej znaleziono rybę nieznanego gatunku długości $1\frac{1}{2}$ metra, ważącą 57 kg. Kapitan statku rybackiego, który dokonał połowów zwrócił się o opinię do znanego ichtiologa w Albanymuseum w Grahamstown. Orzeczenie ichtiologa wzbudziło w świecie naukowym dużą sensację. Okazało się bowiem, że nauka zna ryby tego gatunku już od 120 lat, dotychczas jednak spotykano je w postaci skamieniałej. Kilka okazów tej ryby, jakie zachowały się w muzeach znaleziono jako skamieniałości w pokładach wapiennych. W całym okresie trzeciorzędnym nie znaleziono już śladu tej ryby, z czego wynikałoby, że istniała ona przed wielu miljonami lat. A co ciekawsze, że znaleziona w wodach Oceanu Indyjskiego ryba należy do tego gatunku, z którego rozwinęły się w dalszym rozwoju istoty czworonożne, dostosowane do lądowych warunków bytowania. Cały świat naukowy żywo zainteresował się sensacyjnym odkryciem rybaka angielskiego.

SPORT

WIELKI SUKCES VEREYA W HENLEY

W środę rozpoczęły się w Henley wielkie międzynarodowe regaty wioślarskie, które w roku bieżącym mają specjalnie uroczysty charakter ze względu na 100-ną rocznicę tych regat. Udział wioślarzy zagranicznych jest też wyjątkowo liczny. Z Polaków po raz pierwszy bierze udział w tych regatach Roger Verey. Walczy on w jedynkach o słynną nagrodę „Diamond Sculls".

W środę odbyły się przedbiegi. Wielki sukces odniósł Verey zajmując pierwsze miejsce w swoim przedbiegu w najlepszym czasie dnia 9:36 i bijąc Australijczyka Turnera — mistrza brytyjskiego imperium.

W drugim przedbiegu Amerykanin Burk pokonał Kanadyjczyka Moffata w słabym czasie 10:8. W trzecim przedbiegu Amerykanin Bates wygrał z Brazylijczykiem Branco w czasie 9:59. W czwartym przedbiegu Anglik Petars wygrał ze swoim rodakiem Shorpem w czasie 10:05.

AMERYKANIE DEKLASUJĄ EUROPEJSKICH TENISISTÓW

W Wimbledonie odbyły się w środę półfinały gry pojedyńczej panów. Amerykanie wykazali bezwzględną wyższość nad tenisistami europejskimi. Cooke zwyciężył Niemca Henkla 6:3, 4:6, 6:4, 6:4, a Riggs wyeliminował Jugosłowianina Punceca 6:2, 6:3, 6:4.

Do finału zatem doszli dwaj Amerykanie Cooke i Riggs.

WIOŚLARZE STARTUJĄ W KOPENHADZE

Na regatach wioślarskich w Kopenhadze 8—9 bm. wezmą udział: dwójka poznańska Kurytowicz — Manitius, skifista bydgoski Raff oraz dwójka podwójna Verey—Ustupski.

O ile Verey zdąży przyjechać na sobotę do Kopenhagi z Londynu, to zaczyny o ile tam odpadnie w przedbojach, wtedy wystąpi także w biegu jedynek.

WOSTAL JUŻ ZWOLNIONO

Piłkarz AKS, Wostal, został przesłuchany przez sędziego śledczego we Lwowie i zwolniony z aresztu. Wostal zaprzecza kategorycznie przypisywanym mu zarzutom.

Zarząd Polskiego Związku piłki nożnej zwrócił się do lwowskiego okr. Zw. piłki nożnej z prośbą o natychmiastowe zbadanie okoliczności towarzyszących aresztowaniu gracza AKS Wostala oraz nadesłanie materjału dowodowego.

Jan Kiepura

BĘDZIE ŚPIEWAĆ W KOWNIE

Prasa litewska donosi, iż znakomity śpiewak polski Jan Kiepura zdecydował się ponownie występować w Kownie. Termin koncertu nie został jeszcze wyznaczony, jednakże impresarjo licząc się z dużym napływem publiczności przy jednoczesnym braku dostatecznie pojemnej sali w Kownie, postanowił koncert śpiewaka polskiego zorganizować w wielkiej hali sportowej, która może pomieścić 10 tysięcy publiczności.

TROPY NA PIASKU

POWIEŚĆ

NAPISAŁ MAZ VAN MAAR

19)

— To i lepiej. Ten Lerond wywęszy belgijski tytoń jak najlepszy pies myśliwski. To wprost nie do wiary. I jak on sobie zuchwale poczyna. Niczego się nie boi, wchodzi do najgorszych nor, staje do walki z każdym. Dostał już kulkę rewolwerową pod żebra i nożem w czoło. Zauważyłaś bliznę?

— Nie.

— Już się teraz trochę zatarła, ale urządzili go nieźle. Tylko że to jest twardy orzech. A przy tym zawzięty, że ha! Jak kogo zechce przyłapać, to go dostanie. Potrafi całymi dniami stać na rogu ulicy, w deszcz czy mróz, nic jedząc i nie pijąc ani kropelki. Kiedy wie, że tędy gdzieś ma iść tytoń, nie ma takiej siły która ruszyłaby go z miejsca.

— Ale chyba on nie zna Sylwana?

— Nie. Byłby już coś wspomniał. Ale że już wyśledził Cezara, to wiem. I bardzo lubi kobiety. Wprawdzie jest żonaty, ale to mu wcale nie przeszkadza, ugania się za spódniczkami mimo to. Dlatego też puścił żonę kantem...

Pani Janina urwała, podniosła głowę i zaczęła nadsłuchiwać: pod ciężkimi krokami skrzypiały schody.

— Wychodzi klient od Nanetty! Muszę się z nim rozmówić.

Wybiegła na klatkę schodową i czekała na klienta. Wciągnęła go do kuchni.

— Zajdź do mnie na szklaneczkę — zapraszała — mam tu coś dobrego!

Mężczyzna wszedł. Nalała mu szklaneczkę porto.

— O tak, to dobre — rzekł wypiwszy.

— To tylko dla przyjaciół, grubasku. No, a jak tam było na górze? Dobrześ się bawił?

— A owszem, owszem.

— A byłeś elegancki dla tej smarkatej? Dałeś jej coś „na pamiątkę"? Wiesz, że to dla niej, to jej cały zarobek...

— Dałem jej piętnaście franków, to wystarczy, co?

— Doskonale, tak jak trzeba. Bo zdaje się zeszłym razem nie byłeś taki hojny...

— Ale jakto... To przecież stała cena. Zawsze jej daję piętnaście franków.

— Aha — zgodziła się pani Janina. — Bo myślałam... No, wszystko w porządku.

Mężczyzna wypił jeszcze jedną szklaneczkę porto i wyszedł do knajpy.

— A to przeklęta dziewka! Wstrętna złodziejka! — zaczęła krzyczeć pani Janina. — No, teraz ja jej pokażę, zobaczysz! O, już schodzi...

Dziewczyna zszedłszy weszła do kuchni. Była to wysoka brunetka, głos miała ochrypły i wyraz znużenia w oczach. Weszedłszy usiadła od razu na krześle, z apatyczną miną zaczęła ziewać szeroko otwierając usta i pokazując biały język.

— Oh, cóż za wstrętny zawód! — westchnęła.

Pani Janina, całkowicie już opanowana, zwróciła się do niej zupełnie spokojnie:

— No, a nasze rachunki? — spytała.

— Proszę bardzo — odpowiedziała dziewczyna i wyciągnęła z pończochy dwa pięciofrankowe banknoty — dostałam dziesięć franków. To znaczy pięć dla mnie, a pięć dla pani.

— Czy jesteś tego zupełnie pewna? — spytała pani Janina.

— Naturalnie.

— Więc dobrze. Pójdziesz do swego pokoju i zapakujesz swoje rzeczy. Nie będziesz już tu u mnie dłużej.

— Ależ dlaczego?

(C. d. n.)



BLOKADA TIENTSINU

Na zdjęciu fragment z blokady koncesji międzynarodowej w Tientsinie przez wojska japońskie. Na zdjęciu widzimy żołnierzy japońskich z najeżonymi bagnetami, strzegących granic koncesji angielskiej i francuskiej

Bohaterski chłopiec

RATUJE MAŁEGO BRACISZKA

Bohatersko zginął w Gdyni 10 letni Ireneusz Goitkowski z Cisowej, który ratując swego brata zginął w nurtach kanału Przemysłowego

Ireneusz i jego 5 letni braciszek Benedykt bawili się nad kanałem, w pewnym momencie Benedykt wpadł do wody i zaczął tonąć. Na krzyki dziecka 10 letni jego brat rzucił się bez wahania do wody, jednak również zaczął tonąć.

Dramatyczną tę scenę zauważył znajdujący się w pobliżu robotnik Durajski, który skoczywszy do wody uratował 5 letniego Benedykta, natomiast starszy brat utonął.



KAMIEŃ OBRAZY

— Ofuś obraził mnie.
— Co ci powiedział?
— Że jestem głupi dureń.
— Całkiem logicznie. Przecież wszyscy cur nie są głupi.

OBRAŻONY

Walenty spotyka w miasteczku swego przyjaciela, który mieszka w innej miejscowości, oddalonej o 30 kilometrów.

— Co tu robicie, kumie? — pyta zaciekawiony.

— Na pocztę przyszedłem, znaczek kupić.

— A przecie w waszym miasteczku też jest poczta!

— Jest, ale pogniewałem się ostatnio z naczelnikiem. On nic nie chce u mnie kupować, to może ja mu będę dawał zarobek, co?

ZNA GO DOBRZE

Kalasanty Grypa staje przed sądem, oskarżony o rozbicie głowy Ildefonsowi Kropce butelką wódki. Kalasanty Grypa tłumaczy się, że był w owym czasie zupełnie nieprzytomny.

Jako świadek zeznaje właściciel restauracji.

— Świadek obserwował zajście — mówi sędzia. — Proszę nam powiedzieć, czy oskarżony był wówczas przytomny?

— Z całą pewnością nie, panie sędzio, ja go znam. Gdyby był przytomny, przedtem wypił by wódkę z tej butelki.

Spis zapowiedzi Nr 583-39 II

ZAPOWIEDŹ

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) nieżonaty absolwent Akademii Handlowej Zygmunt Andrzej Kruczkowski, zamieszkały w Sosnowcu, syn robotnika Bolesława Kruczkowskiego i tegoż małżonki Wandy Heleny z domu Michalskiej, zamieszkałych w Sosnowcu 2) niezamężna Zofia Sokołowska, bez zawodu zamieszkała w Poznaniu, córka tapicera Franciszka Ksawerego Sokołowskiego i tegoż małżonki Stefanji z domu Metela, zamieszkałych w Poznaniu — chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Poznaniu i w gazecie „Kurier Zachodni" w Sosnowcu. Poznań, dnia 4 lipca 1939 r. Urzędnik stanu cywilnego: Frydel. 2758

FABRYKI

Farb i Lakierów mogą otrzymać wszelkie potrzebne im chemikalia po cenach fabrycznych we firmie E. Dreger i S-ka Sosnowiec, ul. Rybna 8, telefon 61457 2275

DNIA 9 BM.

odbędzie się sprzedaż terenu do polowania o przestrzeni 258 hektarów z licytacji o godz. 16-tej u sołtysa we wsi Preczowie, gmina Łagisza. Spółka Łowiecka w Preczowie. 2751

Na wycieczki i letnisko!

oryginalne czapeczki zakopiańskie pięknie wykonane w dużym wyborze poleca sklep galanteryjny Janiny Kochanowiczówny, Sosnowiec, Modrzejowska 30 Hale „Rozwoju". 2239

MASZYNA

do szycia gabinetowa w dobrym stanie oraz eleganckie męskie futro, b. tanio do sprzedania. Sosnowiec, Dęblińska 13 m. 6.

MEBLE:

sypialnie, gabinety oraz sztuki pojedyncze, gotowe i na zamówienia. Ceny konkurencyjne. Dogodne warunki spłaty — poleca zakład tapicerski F. Flak, Sosnowiec, Orla 15, tel. 61269 480

SPRZEDAM

wytwórnię połączoną ze składem fabrycznym brandy spożywczej. Firma wyrobiona. Zyski zapewnione. Dąbrowa skrz. poczt. 126 2742

Nauka i wychowanie

WYCHOWAWCZYNI

inteligentna Polka do dziecka półtorarocznego na wyjazd do Sztokholmu potrzebna od zaraz, referencje potrzebne. Wiadomość: Kurier Zachodni. 2750

KOREPETYTORA

poszukuję dla przygotowania ucznia do II kl. gimnazjalnej. Sosnowiec, Żeromskiego 8 Dulowski. 2741

Lokale

DO WYNAJĘCIA

2 pokoje, kuchnia ... wygody. Wiadomość: Sosnowiec, ul. Stara 1, u gospodyni.

DO WYNAJĘCIA

4 pokoje kuchnia wszystkie wygody. Sosnowiec, Piłsudskiego 46 2753

Uzdrowiska

WISŁA

willa „Smrekowa" pod wiaduktem kol. poleca pokoje z utrzymaniem lub bez. 2737

PENSJONAT

w pięknym dworze przyjmuje letników. Miejscowość sucha. Obszerny park, światło elektryczne i telefon. Ceny umiarkowane. Majątek Garnek, poczta Aurelów k. Częstochowy. 2721

Zgubione dokumenty

ZAGINĘŁA

karta rzemieślnicza Bernata Karola wydana przez Starostwo Będzińskie z dnia 9 maja 1929 r. za Nr 2188



STRASZNA KATASTROFA PODCZAS WICHURY

Tragicznie zakończyła się wycieczka, udająca się dużym autokarem do fermy Anoka w Stanach Zjednoczonych. Samochód dostał się w strefę szalejącego tajfunu i siłą wichru został rzucony na drzewo i doszczętnie zdruzgotany. W katastrofie zginęło 10 osób, zaś 60 zostało rannych. Na zdjęciu strzaskany autokar.

DROBNE OGŁOSZENIA

Kupno i sprzedaż

MAPA

Zagłębia Dąbrowskiego obejmuje pow. będziński, zawierciański olkuski i jest najlepszym przewodnikiem po Zagłębiu. Sprzedają wszystkie kiegarnie w Zagłębiu na Śląsku. 2684

MEBLE

kompletne pokoje nowoczesne, tapczany, otomany poleca pierwszorzędny zakład tapicerski

J. Tomczyk,

Sosnowiec, sklep główny Pierackiego 1, 1-go Maja 14, tel. 65-105. Firma egzystuje od 1910 roku. Uwaga: Filii na Nowopogońskiej nie posiadam.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4
Tel. 61064. Skrytka pocztowa 63.
Administracja: Piłsudskiego 24. Tel. 61073
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rekopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednoiamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł., w tekście 60 gr., za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm; w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, ulica Małachowskiego 1 — DĄBROWA, Sobieskiego, róg 3 Maja, tel. 68-302, p. J. Góralski. GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiej. WOJKOWICE KOM., kiosk p. Jańkowskiego. ŁAZY, Wł. Jaworski. OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. STRZEMIESZYCE, ... garnia W. Bagińskiej. ZAWIERCIE, 3 Maja 29. ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. ŻARKI, Fr. Cacoń. MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. 11 Listopada 14, Stef. Musiałówna

... DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4